Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 13 lutego 1938 r. Nr 6

Podniesienie gospodarcze wsi.

Podniesienie gospodarcze wsi — to cały splot zagadnień trudnych, skomplikowanych. Oczywiście na czoło wysuwa się pytanie: jakich środków chwycić się trzeba, jakie metody zastosować, by zwiększyć zdolność produkcyjną warsztatów rolnych, a jednocześnie zapewnić możliwe warunki bytowania szerokim masom ludności rolniczej. Problemy *parcelacyjne, zagadnienie melioracji i komasacji,* sprawy związane *z podniesieniem kultury rolnej* i tp. — wszystko to są czynniki, których realizacja ściśle się łączy z możliwościami wytwórczymi wsi.

Wiemy jednak dobrze, że gospodarka rolna, jak zresztą każda gospodarka, bynajmniej nie ogranicza się do procesów produkcyjnych, że nawet najlepsze zorganizowanie warsztatów wytwórczych i przystosowanie ich do jak najbardziej wydajnej produkcji — nie rozwiązuje jeszcze trudnej sytuacji gospodarczej wsi. Produkcja — to bowiem tylko pierwszy etap działalności gospodarczej. Etap drugi, niemal równie ważny, a dla rolnictwa specjalnie palący — to wymiana, to usprawnienie obrotu wytworzonymi dobrami.

Nic więc dziwnego, że sprawy obrotu stanowią jedną z głównych trosk ludzi, wytyczających kierunki naszej polityki rolnej. W komisji budżetowej Sejmu, w czasie obrad nad sprawami inwestycyjnymi, minister rolnictwa podał wiele ciekawych danych, dotyczących inwestycyj, które służyć mają *potanieniu zbytu i przerobu produktów rolnych.* Dowiedzieliśmy się więc, że kosztem około półtora miliona złotych wybudowano w roku ostanim sieć śpichrzów, potrzebnych do obrotu handlowego. *Śpichrze* te zwiększyły możliwości przechowywania i gromadzenia zboża o blisko 15 tysięcy ton. Blisko *milion złotych* zainwestowano w urządzenia dla *przerobu lnu i konopi.* Wpłynąć to musi dodatnio na rozwój uprawy tych tak ważnych z punktu widzenia przemysłowego roślin. Prace inwestycyjne prowadzone są również przy budowie *gorzelni i krochmalni.* Minister Poniatowski stwierdził, że zapoczątkowana w tej dziedzinie akcja niewątpliwie dojrzeje w roku bieżącym.

Obrót wytworami *produkcji hodowlanej* również ulegnie dalszemu usprawnieniu dzięki wielu inwestycjom w tej dziedzinie. *Inwestycje mleczarskie* całkowicie przygotowane lub rozpoczęte w końcu roku 1937-go obejmują kwotę 5 milionów złotych. Przodują tu województwa: poznańskie, lwowskie i krakowskie. Obok inwestycji, obejmujących przerób mleka, wysuwają się na czoło zagadnienia, związane z usprawnieniem obrotu mlekiem w miastach.

Ogromnie trudne i wymagające zaspokojenia szeregu coraz bardziej rosnących potrzeb, jest usprawnienie *handlu owocami,* wybudowanie przechowalni owoców i zakładów przetwórczych. Niewątpliwie Państwo będzie musiało przyjść z pomocą zakładom pracującym w tym zakresie.

Usprawnienie obrotu produktami rolnymi, to zresztą zagadnienie, które interesuje nie tylko producentów — rolników. Spożywca jest tu zainteresowany przynajmniej w tym samym stopniu. Nic więc dziwnego, że sprawy te muszą żywo interesować opinię publiczną.

Centralny Okręg Przemysłowy.

Inż. Zaczyński, Burmistrz Zakopanego, wygłosił w dniu Imienin P. Prezydenta R. P. głębokiej treści przemówienie, które w obszernych wyjątkach zamieszczamy poniżej.

Na wschodzie i na zachodzie naszego Państwa niemal z dnia na dzień rodzą się fakty, świadczące dobitnie, że wśród naszych sąsiadów nurtują jakieś niewypowiedziane i jawne nie głoszone hasła.— Hasła nie znane — ale hasła, co do których można bezwzględnie stwierdzić, że chrześcijańska miłość bliźniego, poszanowanie cudzej wolności osobistej, cudzych granic, czy nawet niepodległości innych narodów — nie są ich treścią. Zewnętrzne objawy tych haseł, to przede wszystkim t. zw. „problem surowcowy", no i ostatnie zbrojenia.

W myśl staropolskiego przysłowia „strzeżonego Pan Bóg strzeże" Rząd w myśl wytycznych Prezydenta Rzeczypospolitej przystąpił do działania. —

Przystąpił do działania zakrojonego na szeroką skalę. Do działania, którego celem zabezpieczenie Polski przed niespodziankami z zewnątrz oraz umożliwienie rozwoju gospodarczego w ramach narzuconych Polsce przez sytuację międzynarodową systemów gospodarczych.

Do działania, któremu na imię — Centralny Okręg Przemysłowy.

W centralnym Okręgu Przemysłowym mają się tworzyć z polskiego surowca wszelakiego rodzaju produkty i wytwory przemysłowe, potrzebne do pełnego rozwoju gospodarczego naszego kraju, a w razie jakichkolwiek kataklizmów dziejowych, do skutecznej obrony całości i niepodległości Ojczyzny. —

Ten centralny okręg przemysłowy ma być jednakże polskim okręgiem przemysłowym i to w całym tego słowa znaczeniu. — Ma on uniezależnić nas gospodarczo od zagranicy, a więc ma tworzyć potrzebne do życia gospodarczego państwa wyroby z polskiego surowca, rękami, mózgiem i kapitałem polskiego obywatela.

Wiemy zaś wszyscy dobrze, że Polska jest pozbawiona szeregu surowców w najlepszej, tj. najłatwiejszej do przeróbki formie, a posiada tylko pewne odmiany, znacznie gorsze, względnie mówiąc dokładnie, znacznie trudniejsze do przeróbki, niż surowce zagraniczne.

Jednak polski okręg centralny ma oprzeć swą produkcję na polskim surowcu, na takim surowcu, jaki w granicach naszego Państwa się znajduje i to w dodatku w odpowiednich ilościach, przy czym nie obojętne jest miejsce występowania tychże, gdyż muszą one stanowić podstawę pracy okręgu przemysłowego w każdej, nawet najcięższej sytuacji gospodarczej czy politycznej. —

By stworzyć ośrodek polskiej produkcji, w polskim okręgu przemysłowym, nie można było oprzeć się na obcych wzorach i iść drogami przez obcych z dawna wytyczonymi. Należało zbadać polski surowiec, ustalić potrzebne procesy chemiczne czy też mechaniczne, opracować należyte i ekonomiczne sposoby przetwórstwa.— Należało wykonać cichą i żmudną, a jakże ciężką i jak odpowiedzialną i ważną w skutkach pracę poszukiwawczo badawczą. Należało przeprowadzić całą serię badań i prób, odnośnie wartości technicznej i ekonomicznej, ustalonych w drodze laboratoryjnych eksperymentów, metod wytwórczych. Należało metody tych eksperymentów laboratoryjnych przekształcić na metody masowej fabrykacji, zapewniającej bezwzględną pewność uzyskiwania wartościowego i trwałego produktu.

I w tym właśnie miejscu — w ciszy laboratoriów badawczych, bez których nie mogło by być nawet mowy o tworzeniu polskiego centralnego okręgu przemysłowego, bez których nawet nie moglibyśmy śnić o polskich wyrobach, z polskich surowców — święci swe wielkie triumfy genialny umysł badawczo-konstrukcyjny Prezydenta Mościckiego.

Już w latach dawnych — pracując na lwowskiej politechnice — biorąc czynny udział w rozwoju i w tworzeniu szeregu gałęzi przemysłu na ziemiach polskim, a widząc z jakich źródeł ten przemysł czerpie surowce potrzebne do swej produkcji i patrząc równocześnie trzeźwo na rozwój stosunków gospodarczych i politycznych w świecie, zdawał sobie sprawę z tego, że stale tak być nie może.

Zdawał sobie sprawę, że nieuchronnie przyjdzie chwila, gdy Polska—chcąc czy nie chcąc — będzie zmuszona stworzyć swój własny przemysł, we wszystkich gałęziach oparty na własnych surowcach.

A równocześnie jako uczony — nie ograniczający się tylko do jednej gałęzi wiedzy, lecz ujmujący jej całokształt wiedział, że surowców, które dotychczas są podstawą przemysłu świata, my w Polsce nie posiadamy. — Wiedział jednak, że i u nas są pewne zasoby surowcowe, ale w takiej formie, że dopiero należy znaleźć metody i sposoby ich przetwarzania. Wiedział, że pracę tę może wykonać tylko i wyłącznie legion należycie przygotowanych badaczy, co w ciszy sal badawczych podejmie walkę z przyrodą o wydarcie jej tajemnic. Znając polskie uczelnie i polski świat naukowy zdawał sobie sprawę z tego, że odpowiedniej ilości ludzi należycie do tej pracy przygotowanych i zdolnych się jej podjąć, Polska niestety również nie posiada.

Zdawał sobie sprawę z tego, że zatem przed nami stoi droga długa i uciążliwa i że do pracy trzeba przystąpić bezzwłocznie, by kiedyś nie było za późno

Sam stanął zatem do tej pracy badawczej i naukowej.

W swym laboratorium elektro-chemicznym na lwowskiej Politechnice zaczął badać te moce elektryczne, które pragnął zaprząc do pracy nad stworzeniem polskiego, rodzimego przemysłu.

Lecz siły jednego człowieka są i muszą być ograniczone. A praca, która miała być wykonana, to była „Wielka nieznana". Wielka nieznana, dla której zbadania mogło nie starczyć sił jednego, śmiertelnego człowieka.

Dlatego też tej pracy badawczej nie zamknął Prof. Mościcki tylko w Swym laboratorium, nie ograniczył do grona Swych najbliższych współpracowników i asystentów. Obok Swego laboratorium na Politechnice stworzył we Lwowie, jeszcze w czasie wojny, prywatny zakład poszukiwawczo-badawczy, który rozwijając się z czasem coraz bardziej, został przeniesiony do Warszawy i przekształcony w chemiczny instytut badawczy.

Ten właśnie instytut, a wraz z nim szereg dalszych laboratoriów uniwersyteckich, stały się szkołą najpierw samych metod poszukiwawczych, a następnie kuźnią podstaw bytu centralnego okręgu przemysłowego.

Cicha to była praca. Nie wiele o niej wiemy i nie wiele o niej wiedzieć będziemy. Wysiłek tych szeregów pracowników, co myśli i siły swe w laboratoriach złożyli, zostanie w należytym i nieodzownym ukryciu. Społeczeństwo tylko od czasu do czasu dowiaduje się o pewnych szczegółach tej pracy — i o pewnych jej sukcesach. Wieści, o jakimś polskim kauczuku, z polskiego spirytusu, tylko czasami przedostają się do wiadomości ogółu.

A tymczasem centralny okręg przemysłowy uzyskał metody pracy — uzyskał rację swego bytu w organiźmie państwowym i rośnie — rośnie niemal w oczach, i staje się niezaprzeczalną rzeczywistością.

Centralny okręg przemysłowy staje się cichą, lecz jak ciężką i ważką zapowiedzią — wobec tych wszystkich ze wschodu i z zachodu, którzy dotychczas sądzili, że Polska pozbawiona surowców — takich, jak oni mają — będzie zabawką w ich rękach, że tak nie jest, że tu na polskiej ziemi jesteśmy Polakami, co nie sięgają po cudze, ale swego również nie dadzą.

Centralny okręg przemysłowy staje się realną zapowiedzią poprawy bytu gospodarczego wszystkich obywateli, bo produkcję swą ma on oprzeć na polskim surowcu rolniczym, bądź mineralnym, dotychczas martwo leżącym po rozłogach Rzeczypospolitej i nie biorącym żadnego udziału w gospodarczym obrocie naszego życia gospodarczego i społecznego.

Stąd też nic dziwnego, że centralny okręg przemysłowy jest dziś na ustach całego społeczeństwa, że oczy wszystkich obywateli kierują się w ten trójkąt Rzeczypospolitej, a uszy chwytają skwapliwie wszystkie stamtąd płynące wieści.

Dobroć, która nie jest rozumną — nie jest prawdziwą dobrocią.

* * *

Jedynie bezinteresownymi (w najściślejszym tego słowa znaczeniu) przyjaciołami są rodzice. *M. K.*

MICHAŁ BALARA

Jak baba chłopa bez rozum przewiedła.

(Gadkę tę opowiadał Jakub Niemiec z Waksmunda).

Jak sie ozénis po mojéj woli, z Jagniéskom — powiado ociec do Jéndrzka — to bes mioł majątek i bes gazdom hrubym, a jak nié, to mie pocałujes haw dziesi, nie dom ci nic i bes ziebrakiem. Jagniéska pół ćwiértki po niebozyce mace mo, tobie dom ćwiértke i becie mieć na cym gazduwać.

Jagniéska—bogocka, ordoś baba, odrazu pedziała Jéndrzkowi: „Nic z tego nie bedzie, jak ociec nie dadzom ci przed ślubem zapisać".

Ociec nijako na to przistać nie fcioł, ale jak uwidzioł, ze skróś tego miałoby sie sićko ozlecieć — ścisnoł zęby i naklón: „Niek cie diabli weznom, nazryjze sie, pódźmy!".

Pojechali do miasta. U natereusa ociec włosnom rénkom zrobiół krzizycek na papiérze, cały majątek oddoł synowi-jedynockowi. Potém napiéli sie, uciesyli i przy pijatyce uradziéli, ze dobrze bedzie ojcu z niewiastom. Jéndrek be gazduwoł, a ociec bedom w doma siedzieć i fajke kurzić.

— Nie bemy wom skąpić nicego — obiecała Jagniéska.

Nei syćko piéknie, ładnie, weselisko sie odbyło. Po weselu tak było, jak uradziéli. Ociec se ino przi piecu siedzioł, fajke kurzół i spluwoł po ziemi.

He, nie usło ani pore tyźni, powiado Jagniéska do Jéndrzka:

— Wiés, dy jo ojcu nie zowidzém, ale tak siedzieć darmo, to ik przecie piéknie zmierzi, mogliby choć drzewa przinieś, patyki pociupać, gnój wyrzucić ze stajni, przecie roboty jest moc.

Ociec na słowa Jéndrzkowe pado:

— Edyć jo som fcém kasi cosi zrobić koło domu, nale mi ta twoja baba nie ice dać.

Od tego casu stary deptoł het po oborze i nieroz juz na obiod odzwoniéli i niewiasta nie wołała ojca du domu. He, pomału, pomału, to i dziecko trzeba było zabawić, krowy wygnać i zimnioki oskrobać. A jak trza było łaty pod kiyrpce ojcu kupić, to Jagniéska powiado, ze Jéndrek gazduje, a Jéndrek ónacół, ze Jagniéska mo piniondze.

Uroczyste otwarcie pierwszej biblioteki gminnej w powiecie nowotarskim.

W dniu 31/I br. bezpośrednio po budżetowym posiedzeniu rady gminnej w Łapszach Niżnych odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej biblioteki samorządowej w powiecie.

Poświęcenia biblioteki dokonał ksiądz proboszcz Wciślak. W uroczystości tej wziął udział p. starosta pow. M. Głut wraz z inspektorem Samorządu Gminnego p. Lipenskim, delegat p. Inspektora Szkolnego p. Szymański, instruktor o. p., red. M. Balara, sekretarz Zw. Górali p. Stanek, okoliczne p. p. nauczycielstwo, przedstawiciele miejscowych organizacji, członkowie zarządu i rady gminnej z wójtem gminy p. Pojedyńcem na czele, oraz miejscowa ludność. Podczas uroczystości przygrywała miejscowa orkiestra.

Fundatorem księgozbioru, który liczy około 150 dzieł, wartości ponad 400 zł, jest Związek Górali Spisza i Orawy, a w szczególności ks. dr F. Machay.

W najbliższym czasie powstaną biblioteki gminne w Jabłonce, Łopusznej i innych miejscowościach gminnych powiatu w zależności od sum, które na ten cel uchwalają poszczególne rady gminne.

Kwoty wahają się od 50 zł do 150 zł zależnie od możliwości finansowych poszczególnych gmin. Niektóre gromady przewidują również w swych budżetach pewne kwoty na biblioteki samorządowe. Gdyby w takim tempie posuwała się naprzód akcja bibliotek samorządowych w powiecie, to w przeciągu 2 lub 3 lat wszystkie gminy posiadałyby stałe biblioteki gminne.

Apel p. Ministra Spraw Wewnętrznych w okólniku Nr 31 z czerwca 1937 r. w sprawie zakładania i utrzymywania bibliotek gminnych przez samorząd nie przebrzmiał w powiecie nowotarskim bez echa.

Szeroko zakrojona akcja biblioteczna wypływa jednak głównie z głębokiego zrozumienia roli i znaczenia dobrej książki w życiu człowieka wśród wszystkich radnych gminnych w powiecie, a przede wszystkim z przychylnego ustosunkowania się do tej sprawy P. Starosty Powiatowego.

Zagadnienie wychowania gospodarczego na Walnym Zebraniu KPH. w Nowym Targu.

29 ub. m. odbywało swe doroczne Walne Zebranie Koło Przyjaciół Harcerstwa w Nowym Targu wykazując się dochodem około 500 zł, z którego udzielono pomocy drużynom na kursy szkoleniowe, zapoczątkowano zakup inwentarza, jak namioty i kociołki, wykazano saldo około 130 zł na rok bieżący. Skromne dochody z minimalnych składek 80-ciu paru członków miały powiększyć wpływy Sekcji Dochodów Niestałych, która działała energicznie do czerwca 1937, urządziła 35 dancingów, kulig, wentę itp.

Ale w tym miejscu pragniemy podkreślić szczęśliwą inicjatywę Zarządu Koła — urozmaicania każdego Walnego Zebrania referatem z zakresu ideologii, metodyki czy zadań harcerstwa. W tym roku tematem referatu wygłoszonego przez delegata Zarządu Okr. mgr W. Muża z Krakowa było tak aktualne i ważne

---

Coroz dalij, to ociec mniej kurzół, a wiéncéj spluwoł, bo musioł bago gréść. Jagniéska juz ni mogła na to patrzéć i powiado Jéndrzkowi:

— Wiés co, tu tému ojcu dzieciska turcom poza usy, pchły ik gryzom i ni majom spocynku. Byłoby im barz fajnie, kieby fcieli se legać w kumorze na wyrku, tamby im było chłodno i dobrze. Jéndrzkowi sie to nie barz widziało, nale jak opedzioł ojcu, to se uradziéli, ze ono by to nie źle było nie słuchać na starość beku dziecisk.

Zima juz pukła, ale w kumorze jesce zimno było. Sedzelina po beckak z kapustą siedziała po obrąckak dookoła. Zimno było ojcu spać. Jagniéska poradziéła swojému, ze nolepi by było, kieby se ociec léguwali w stajni nad gróckom, nad cielętami, tam im be ciepło i pchy ik nie bedom gryźć. I nie bedom sie hlébzdać i zime do izby puscać, ani po ziemi pluć.

Jéndrzkowi sie to zwidziało, ze mądrze mu baba radzi i pado do ojca:

— Wiécie, tato, dy wom tu nie zowidzémy miejsca w izbie, ale te dzieciska wom robiom na złość, w nocy nie dadzom spać, a w kumorze przecie zimno, nie porada tam siedzieć; tak my se ukwoléli z Jagniéskom, ze nolepi byłoby wom w stajni, tamby sie juz zodén do wos nie obezwoł, a ciepło tam i zdrowo, z młodu-ście tam léguwali, to i teroz wom ta bedzie dobrze.

— Nodyć jo tam wolém, kie juz tak nimozecie, plugoce, patrzyć na mnie w izbie.

Jéndrzka cosi ścisło wnuka, ale se pomyśloł, ze Jagniéska tak fce, a po drugie nie bedzie im tam źle.

Tak se ojciec léguwali w stajni nad gróckom, i kozdy dzień, dokla młodzi gazdowie wstali, to ociec krowom doł, konie napojół, gnój wystrugoł i powyrucoł do pola. Jagniéska o tym nie wiedziała i myślała, ze ociec ino jé i śpi. Skąpiéła mu nawet suchyk gruli na śniadanie, obiod i wiecerzom, wygaduwała Jéndrzkowi, ze ociec duzo zre, ze tak łyko te grule, jak śliwki. Zato swoim dzieciom nie załuwała jajeśnicki ze skwarckami, polèwke howiedzom i chleba z masłém.

Umedetuwała se i postawiéła ostro hłopu:

— Wiés co, nie zowidzém ojcu tyk gruli, bo ik Pombóg fałabogu nagodził doś, ale przecie grzéch

dzisiaj zagadnienie frontu gospodarczego i wychowanie gospodarcze harcerzy.

W swym głękoko i świetnie ujętym referacie rzucił prelegent na wstępie szereg cyfr ilustrujących katastrofalny stan posiadania polskiego w dziedzinach wielkiego i małego przemysłu, hurtownego i detalicznego handlu, a nawet rzemiosła i wskazał na konieczność skierowania wychowania młodego pokolenia od opartego na frazeologii patriotyzmu ku realnemu przygotowaniu potęgi Polski opartej na podstawach własnej siły gospodarczej.

Jak w czasach walki o niepodległość dominowała i animowała idea własnej państwowości, tak dzisiejsza rzeczywistość w Polsce wysuwa na czoło problem własnej potęgi gospodarczej, bo bez tego nie można myśleć o utrzymaniu tej państwowości.

Prelegent poruszył i omówił cały szereg zadań, które są i mogą być w harcerstwie rozwiązywane i stanowcze etapy właściwego wychowania młodego chłopca czy dziewczyny w kierunku wżywania się młodzieży w te problemy. Zacząwszy od skrupulatności płatniczej, umiejętności budżetowania, solidnego gospodarowania w drużynach i obozach, właściwej likwidacji poprzez nieśmiałe zarobkowanie grzybobraniem zielarstwem itp., aż po zorganizowanie stałych komórek rzemieślniczo-pospodarczych, obozów pracy i przyswajanie obok głównego zawodu umiejętności praktycznych.

Zarzuty, że placówki gospodarcze harc. odbierają zarobek ludziom zawodowo pracującym w danym dziale, lub że obozy pracy robią kunkurencję akcji zatrudnienia bezrobotnych nie mogą się ostać w zestawieniu skromnych cyfr tych przedsięwzięć z ogromem zagadnienia likwidacji kryzysu i bezrobocia w Polsce i wobec podstawowego znaczenia wychowawczego tych imprez w rzucie na daleką przyszłość Polski. Na szeregu przykładów wskazał prelegent, jak ta maleńka komórka społeczna, jaką jest drużyna harcerska, może uczyć się porządnego gospodarowania i właściwej oszczędności (sprzętu, pieniędzy, czasu).

Naturalnie wszystkie poruszone wyżej zadania wymagają czujnej opieki i kontroli ze strony starszego świadomego społeczeństwa i do takiej pomocy i kontroli powołane są Koła Przyjaciół Harcerstwa.

S. C.

Chociaż słonko cieplej grzeje — biedni nie doznali ulgi w cierpieniu głodu i nędzy. Naszym obowiązkiem jest pomóc im.

tak siedzieć, nic nie robiom, ani słomy na krziz nie przełozom, a przecie nodzyska majom jesce zdrowe, mogliby sie przecie rusyć i cosi kasi by uzbiérali. Ludzie dadzom, ino musieliby sie rusyć po dalsyk dziedzinak. Teroz w miésopusty tu nima cego pilnować w chałupie.

— Wiera zeby dobrze było, ono by sie przidało, zeby cosi dziesi uzbierali — prziświadcół z radością Jéndrek. — I zaroz poseł do stajni, zawołoł ojca, opedzioł mu retedelnie, jak i dzie mo iść.

Ojcu ścisnéło serce, widziało sie, ze z nóg spadnie, łzy jak grochy wyskocyły z óc i kapały na włosnom, pradziadowskom ziém i po małej filecce wylamanciół:

— Hej, miéły mocny Boze, od głodu nie bedém umiéroł, kie nie docie jeść, to trza iś, ludzie dobrzy, nie dadzom zginąć.

Jagniéska uciesyła sie, ze ociec sie nie procichwiół, warciućko usyła dwie duze torby z łatami, Jéndrek zaś przziryktuwoł długom kulmage, na końcu przzibiół łatke skórzanom, coby sie mógł ociec przed psami oganiać. Potém wzion worek i zaruciół ojcu na plecy.

A fte mały syn Jéndrzka, co juz kielo telo łopociół, pado do ojca:

— Tato, jednom torbe zostowcie!

— E na co? Coz ci do tego, ty ślimoku!

— A cos jo wom dom, jak bedém duzy, a wy pudziecie po pytaniu?

I fte, jak kieby pieron durknoł do głowy Jéndrzkowi, co on robi, opamiéntoł sie, trzasnoł nogom o podłoge, skocył ku ojcu, obłapiéł ik i z płacém wypedzioł:

— Nika nie pódziecie tato, tu bedziecie z nami, zasłuzyliście se na to, zebyście mieli co do gémby włozyć i kącik w izbie mieć.

— A ty Jagniéska — ozmiérzół sie łokciem do baby — ty tu nie bes oskazuwać, tyś sićkiému winowato, teroz bedzie tak, jak jo powiém, bo jo tu gazda, nie bes mie przewodziéła bez rozum!



Niebezpieczeństwo pryszczycy.

Szeroką falą zbliża się do nas pryszczyca. Przeszła przez Francję, Niemcy, a obecnie jest już w Czechosłowacji, a nawet pokazała się u nas w poznańskim. Pryszczyca jest jedną z chorób zaraźliwych, powszechnie znanych, bydła rogatego, kóz, owiec, w ogóle przeżuwaczy, a wyrządzających gospodarstwu olbrzymie szkody. Sztuki dotknięte przyszczycą tracą mleko, silnie chudną, a doprowadzenie ich do poprzedniego wyglądu wymaga dużo starań i nakładów. — Pryszczyca, inaczej zwana zarazą pyskowo-racicową, objawia się w 2—7 dni po zakażeniu silnym ślinieniem, gorączką do 41° C., brakiem apetytu, posmutnięciem, a następnie pęcherzykami zmieniającycymi się w późniejszym stadium na wrzody. Pęcherzyki te pojawiają się na nieowłosionych częściach skóry (pysk, wewnętrzna strona warg, wymię, skóra pomiędzy racicami). Pęcherzyki te po niejakim czasie pękają tworząc owrzodzenie, czasem nawet bardzo głębokie, bo sięgające kości.

Niestety na pryszczycę nie ma dostatecznie skutecznego lekarstwa. Pryszczycę powoduje zarazek nie widoczny pod najsilniejszym powiększeniem. Badania utrudnia i to, że pryszczycę wywołują dwa gatunki zarazka. Można to sądzić po tym, że zwierzę może w krótkich odstępach czasu zapadać kilkakrotnie na tę chorobę. W obecnym stanie możemy bronić się przed pryszczycą jedynie przez baczną uwagę, ażeby tej choroby nie przynieść do gospodarstwa. Do tego zmierzają wydane ostatnio zarządzenia weterynaryjne. Zarazek przenosimy albo przy bezpośrednim zetknięciu się sztuk chorych ze zdrowymi, albo też przez naczynia, ludzi stykających się z chorymi zwierzętami, z paszą, słomą, ściółką itp.

Pryszczyca jest również niebezpieczna dla człowieka. Zdarzają się wypadki zachorowań. Choroba ta objawia się silną gorączką, owrzodzeniami całej jamy ustnej. Przebieg choroby dosyć ciężki, rzadko śmiertelny. Można zarazić się albo od samego bydlęcia, lub też przez napicie się mleka. Do mleka dostają się zarazki przy dojeniu z owrzodzonych wymion, dlatego mleko zwierząt chorych nie przegotowane może spowodować zarażenia. Przegotowanie zabija zarazki. Zarazek pryszczycy jest stosunkowo łatwy do zabicia, zabija go karbol 2%, ług sodowy, roztwór wapna 5%. W chłodzie nie ginie, w warunkach sprzyjających zatrzymuje zjadliwość do 200 dni, łatwo natomiast ginie w wilgotnym cieple, np. w stajniach ciepłych a wilgotnych, dzieje się to na skutek procesu fermentacyjnego w nawozie.

Część powiatu nowotarskiego jest zagrożona pryszczycą. Przedostanie się pryszczycy z Czechosłowacji jest zupełnie możliwe, o ile ludność nie doceni własnego interesu i nie zastosuje się do wydanych poleceń. Przede wszystkim należy natychmiast powiadomić Starostwo o wypadku pokazania się pryszczycy, bo przecież może się uda nie dopuścić do jej rozszerzenia. Pamiętajmy, że w wypadku pokazania się u nas pryszczycy będą wszystkie nasze obory, owczarnie i chlewnie nią nawiedzone zamknięte. Pamiętajmy, że poniesiemy duże straty. Tylko przez solidarność w przestrzeganiu przepisów, tylko przez pilnowanie siebie nawzajem i dokładne zrozumienie grożącego nam niebezpieczeństwa możemy jej uniknąć. Jeden człowiek może zepsuć wysiłek wszystkich. Dlatego postarajmy się, ażebyśmy wszyscy byli uświadomieni o grożącym niebezpieczeństwie.

Inż. A. Drozdowski.

Nowości wydawnicze.

Ks. Fr. Sroka: Już cię Jezus wzywa.

Dzięki ofiarnej pracy ks. prof. Fr. Sroki z Nowego Targu nauczyciela religii i rodzice otrzymali nowy podręcznik do nauki religii pt.: „Już cię Jezus wzywa", który niewątpliwie stanowić będzie dla nich cenną pomoc w przygotowaniu młodzieży szkolnej do pierwszej Komunii świętej. Przystępna forma opowiadania i serdeczny ton, który robi silne wrażenie na uczniach i wywołuje jak najlepszy nastrój na godzinie nauki religii, oraz liczne przykłady z historii biblijnej, kościelnej i powszechnej, które rozumowi dziecka ułatwią przyswojenie sobie opowiedzianych prawd wiary, a wolę jego skłonią do ich wykonania, stanowią najważniejszy przymiot tego podręcznika a dla interesowanych największą zachętę do nabycia go. Godną też szczególniejszej uwagi i pełną znaczenia jest dedykacja tej książki P. T. Gronu Nauczycielskiemu na pamiątkę wspólnej i miłej, bo wykonywanej wspólnymi siłami dla wspólnego ostatecznego celu piętnastoletniej pracy szkolnej.

Ks. L. Mirek.

RADIO.

NIEDZIELA, 13 bm. o godz. 8.15 »Gazetka rolnicza«, 8.45 pogadanka pt. »O czym będziemy radzić w kółku rolniczym«, 14.45 «Przegląd rynków produktów rolnych», 15.25 pogadanka pt. »Książki, które rolnik winien poznać«.

PONIEDZIAŁEK, 14 bm. godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń pt. „Przygotujmy się do obrony rodziny i kraju", 18.45 pogadanka pt. »Rolniku, siej dobre nasiona«.

WTOREK, 16 bm. godz. 18.35 pogadanka z Poznania pt. »Czy nawozy sztuczne są za drogie?«.

ŚRODA, 16 bm godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze", 18.50 gospodarz Jan Motyka wygłosi pogadankę pt. »Saradela, niedoceniona roślina«.

CZWARTEK, 17 bm. godz. 18.35 »Audycja dla młodzieży wiejskiej«

PIĄTEK 18 bm. godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Jak zaprojektować wiejski ogródek kwiatowy", 18.45 »Skrzynka rolnicza«.

SOBOTA, 19 bm. godz. 18.35 „Nowiny leśne", 18.45 pogadanka pt. „Spółdzielczość w przemyśle ludowym".

Z Polski i ze świata.

Rozbudowa gospodarcza Polski Centralnej pociąga za sobą konieczność rozszerzenia portu w Nadbrzeżu pod Sandomierzem. Potrzebne roboty będą wykonane w ciągu 5 lat, kosztem 18 mil. złotych.

W salinach wielickich zatonął prom przewożący przez jezioro w komorze Piłsudskiego gości z Niemiec.

20-lecie Rarańczy. Dnia 15 bm. upływa 20 lat od pamiętnej daty, kiedy II Brygada Legionów Polskich, jako protest żołnierski i narodowy przeciwko postanowieniom traktatu Brzeskiego, przebiła się przez front i przedostała się do Rosji, gdzie nastąpiło połączenie z formującymi się tam oddziałami wojska polskiego.

W sprawie cen nawozów sztucznych. W związku z wysuniętymi przez Związek izb i org. rolniczych, postulatami w kierunku obniżenia cen nawozów azotowych, odbyła się w Min. Przemysłu i Handlu konferencja z udziałem przedstawicieli organizacyj rolniczyj i fabryk nawozów azotowych. — Na konferencji tej, przedstawiciele zjednoczonych fabryk nawozów azotowych oświadczyli, że w bież. sezonie obniżka cen nawozów azotowych nie jest aktualna, tak z powodów kalkulacyjnych, jak i ze względu na ilość dokonanych już tranzakcyj i na bliski koniec sezonu wiosennego.

Pomnik pierwszego króla Węgier. W roku bieżącym święcą Węgry 900 lecie zgonu pierwszego króla Węgier, św. Stefana (997 — 1038; syn ks. Gejzy i Szarloty, siostry Mieszka I). — W związku z tym odbędą się w całym państwie wielkie uroczystości. Podczas tych uroczystości odbędzie się w Stulweissenbergu, mieście koronacyjnem króla Stefana, odsłonięcie jego pomnika.

W Niemczech dokonał się w ostatnim tygodniu pewnego rodzaju przewrót, mający jeszcze bardziej wzmocnić stanowisko Hitlera. Liczny szereg wyższych oficerów i generałów z marszałkiem Blombergiem na czele otrzymał dymisję. Dowództwo armii objął sam Adolf Hitler.

Pod Teruel ponieśli czerwoni dotkliwą klęskę. Natomiast Anglia wysłała ostrą notę do gen. Franco, zarzucając mu, że to jego łodzie podwodne dokonywują ataków i to skutecznych na okręty brytyjskie. Kontrtorpedowce angielskie i francuskie otoczyły podobno kordonem wyspę Majorkę, bazę łodzi podwodnych gen. Franco, aby ich nie dopuścić na szlaki uczęszczane przez okręty handlowe.

W Brazylii objęcie rządów przez nacjonalistów pociągnęło za sobą wydanie dekretu, wprowadzającego język portugalski jako wykładowy do wszystkich szkół, a więc i polskich w stanie Parana. Grozi to zamknięciem szkół narodowych już w nadchodzącym roku szkolnym. Podobny los grozi szkołom ukraińskim, niemieckim, włoskim itd. Zapowiadają w tej sprawie interwencję dyplomatyczną u rządu brazylijskiego.

W Bratislawie (Czechosłowacja) wybuchł konflikt między senatem a młodzieżą akademicką słowacką, domagającą się uwzględnienia historii i etnografi i słowackiej na katedrach uniwersytetu.

Sowiecki sterowiec, który miał pośpieszyć z pomocą zagrożonej przez lody ekspedycji polarnej, rozbił się o górę koło Kandataksy z powodu gęstej mgły. Zginęło w katastrofie 13 ludzi załogi, 3 wyszło cało, a 3 z ranami.

Kronika.

Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Maniowach urządził w dniu 30/I. br. „Choinkę“ dla dzieci z „Dziecińca„. W czasie tej uroczystości małe dzieciaki popisywały się śpiewami, deklamacjami, zabawami i bardzo miłymi inscenizacjami. Po sutym podwieczorku nastąpiło rozbieranie choinki i obfity podział łakoci pomiędzy dzieci, po czym ucieszone rozeszły się ze swymi mamusiami do domów.

Czysty zysk z zabawy na budowę nowego kościoła w N. Targu, urządzonej dnia 2 lutego br. wynosi 1469,54 zł. Zabawa odbyła się przy b. licznym udziale obywatelstwa.

Regent Królestwa Węgier Admirał Mikołaj Horthy de Nagybánya w towarzystwie węgierskiego ministra spraw zagran. Kolomana Kanyi oraz syna Stefana i kilku wyższych urzędników, bawił parę dni w Polsce. — W Krakowie Dostojnego Gościa powitał P. Prezydent Mościcki i Marszałek Śmigły-Rydz. Na powitanie ludność Podhala ponad 600 osób wyjechała specjalnym pociągiem do Krakowa. Barwnie wyglądały stoki Wawelu od strony Placu Bernardyńskiego, przybrane malowniczymi strojami góralek i górali. W chwili przejazdu Dostojnego Gościa brzmiały gromkie okrzyki: „Niech żyje“ z równoczesnym podnoszeniem kapeluszy z orlimi piórami. Regent admirał Horthy na zaproszenie P. Prezydenta był następnie na polowaniu w Białowieży, oraz zwiedził Warszawę, po czym opuścił Polskę.

Z życia Zw. Strzeleckiego w Maniowach. Dnia 30/I br. odbyło się pod przewodnictwem p. A. Kastyaka walne zebranie członków O. Z. S. w Maniowach, na którym wybrano nowy zarząd i ustalono pracę na r. 1938. Godność prezesa powierzono p. K. Naglikowi, obowiązki komendanta będzie pełnił p. Majkowicz, a wych. obyw. p. Z Markocka, zaś czytelnictwo poprowadzi p. M. Raconiowa. Kier. sekcji dramatycznej będzie p. A. Kuc, a kier. sportowym p. A. Rapacz i Fr. Potoczak.

Opłatek Strzelecki w Poroninie. W dniu 23 stycznia br. odbył się tradycyjny opłatek strzelczyń i strzelców oddziału Z. S. w Poroninie, w którym wzięło udział przeszło 70 osób. Podczas opłatka przemawiał prezes Oddziału obyw. Januszewski i wójt gminy ob. Orawiec, którzy w serdecznych słowach zachęcali strzelczynie i strzelców do wspólnej pracy dla organizacji Z. S.

„Jak trzeba gospodarować w górach“? Oto pytanie, które żywo interesuje każdego gospodarza-Podhalanina. Bardzo wyczerpującą odpowiedź i mądrą radę daje p. inż. M. Nowak w broszurze pod powyższym tytułem. Książeczka do nabycia w O. T. R. w N. Targu, kosztuje tylko 10 gr.

Na co wolno polować w lutym. Zgodnie z przepisami łowieckimi, w lutym wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym dziki, rysie, kuny leśne, wiewiórki, cietrzewie-koguty, bażanty-koguty, dzikie indyki samce, słonki, bataliony, dzikie kaczory, dzikie łabędzie i dzikie gęsi, wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie-gołębiarze, krogulce, wrony i sroki.

Jeżeli tanim kosztem chcesz wiedzieć, co się w świecie dzieje, wstąp do nowootwartej publicznej Czytelni czasopism T-wa Szkoły Ludowej w Nowym Targu, Rynek, gdzie masz bogaty wybór dzienników i pism krajowych i niektórych zagranicznych. Abonament miesięczny wynosi tylko 1,50 zł, dla członków T. S. L. 1 zł, jednorazowy wstęp 10 gr, bez ograniczenia czasu pobytu.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu w dniach 13 i 14/II br. wyświetla romans wśród świstu kul pt. „Droga do sławy“.

Odpowiedzi Redakcji:

WP. Leja Stanisław z Podczerwonego na Wołyniu — egzemplarze poprzednie wysłaliśmy. Prosimy napisać do nas obszerniej, jak się Wam powodzi. — Zasyłamy wszystkim Braciom Góralom, osiadłym na Wołyniu, serdeczne podhalańskie pozdrowienie.

WP. Wł. Malinowski, Czertezik, zamieścimy. Cześć!

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała strona 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7.50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.